

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 4 LUTEGO 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | Nr. 27

## Nad Bałkanami zawisło widmo wojny. Turcja nie zgadza się na żadne ustępstwa. Jugosławia popiera stanowisko Grecji.

Białogród, 4 lutego.

Cała prasa śledzi z zainteresowaniem sprawę wysiedlenia patriarchy ekumenicznego, występując energicznie przeciw działaniu rządu angijskiego.

Dziennik „Wreme” oświadcza w artykule wstępnym, że cały świat chrześcijański z wielkimi mocarstwami na czele odczuje obrazę i znajdzie sposób zareagowania z godnością przeciw podstępnej działalności, niedopuszczalnej zwłaszcza w Turcji po doświadczeniach ostatniej wojny.

Określają politykę Turcji jako agresywną i podstępną, „Wreme” oświadcza że wypadki ostatnie stanowią ostrzeżenie dla Grecji, gdyż Turcja obraża ją ciężko, wiedząc o jej odosobnieniu i braku sojuszu z królestwem SHS. Sojusz taki byłby dla Grecji najlepszą gwarancją bezpieczeństwa na wypadek wojny, pozwa-

lającą zająć energiczne stanowisko.

Niektóre pisma oświadczają, że Turcy powinni być wysiedleni z Europy,

gdyż dopóty nie będzie pokoju na Bałkanach, dopóki znajdować się oni będą w Konstantynopolu.

### „Czystość to zdrowie“.

Poświęca się 3 ober-tatusiom miasta.



Otwarto miejską wystawę higieniczną pod nazwą „Czystość to zdrowie”.  
Z gazet.  
Rys. St. Dobrzyński.

### Gmach teatru miejskiego stanie w ogrodzie kolejowym.

Komisja międzyministerjalna zatwierdziła plany arch. Przybylskiego.

Jak się „Express” dowiaduje na poniedziałkowym posiedzeniu komisji międzyministerjalnej zostały zatwierdzone plany budowy gmachu teatru miejskiego w ogrodzie kolejowym.

Wobec tego stanie się znów aktualna sprawa przywrócenia podalku na budowę teatru.

### „Wojna nie jest jeszcze skończona“.

Pisze tak prawicowa prasa niemiecka.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 2 lutego.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu zajmuje się ostatnimi enuncjacjami Herriotta w izbie i broni przeciw zarzutom, jakoby czyniła zbrojenia militarne.

Prasa prawicowa twierdzi, że argumenty Herriotta przeciw Niemcom są bardzo słabe, choć co prawda premier francuski ma rację, twierząc, że wojna nie jest jeszcze ukończona, gdyż Niemcy walczyć będą nadal o swój niezależny byt.

### Dyplomatyczne „urlopy” w Sowdepji.

Teraz przyszła kolej na Cziczierina.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 2 lutego.

Dzisiejsze pisma poranne donoszą z Moskwy, iż komisarz dla spraw zagranicznych, Cziczierin, ciężko zachorował i zapewne w myśl orzeczenia lekarzy otrzyma 3 miesięczny urlop zdrowotny.

### Proces prasowy.

Oto odpowiedź Komisarjatu Rządu na wczorajszy artykuł „Republiki“.

Komisariat rządu na m. Łódź komunikuje, że za umieszczenie w Nr. 33 z dn. 3 lutego 1925 r. czasopisma „Republika” artykułu p. n. „A jednak ekscesy były”

autor artykułu i redaktor odpowiedzialny pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej. (Pat.)

### Województwo zawiesiło miejską pragmatykę urzędniczą.

Uniemożliwi to realizację projektu rządów partyjniczych.

Jak się „Express” dowiaduje, urząd wojewódzki, jako władze nadzorcze, zawieszili paragraf 70 pragmatyki urzędniczej uchwalonej przez radę miejską.

Jak wiadomo paragraf ten umożliwiał władzom miejskim przeprowadzanie rządów urzędników stabilizowanych bez od-

szkodowania należnego tej kategorii urzędników.

Wten sposób realizacja projektu rządów partyjniczych całego szeregu wyższych urzędników miejskich musi być przez magistrat zaniechana.

Wiedeń, 4 lutego

Polska Agencja Telegraficzna.

„Neues Wiener Tageblatt” donosi z Londynu, że wysiedlenie patriarchy greckiego w Konstantynopolu zajmuje tamtejszą opinię publiczną.

Rząd angielski rozważa z mocarstwami, które podpisały traktat lozański plan demarche rządu tureckiego. Sprawa ta nie przybrała jeszcze jednak konkretnych form. Turcja zamierza podobno wydalić jeszcze 34 biskupów i księży greckich. Dopatrują się w tem zamiarów Turcji dążenia do zupełnego zniesienia patriarchatu oraz usunięcia Greków z Konstantynopola.

Konstantynopol, 4 lutego

Polska Agencja Telegraficzna.

Rząd turecki oświadczył, że nie godzi się na propozycję grecką, aby sprawa patriarchy ekumenicznego z Konstantynopola przedłożona została trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

### Komisja skarbowo-budżetowa radzi nad budżetem, a dziś obradować będzie nad kłopotami p. Wroczyńskiego.

Jak się dowiadujemy, następane posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dopiero w dniu 12 b. m., a to w celu umożliwienia komisji skarbowo-budżetowej odbywania trzech w tygodniu posiedzeń budżetowych.

W dniu dzisiejszym obradować będą zjednoczone komisje do spraw ogólnych i skarbowo-budżetowa.

Na posiedzeniu tem uchwalona zostanie sprawa zwiększenia subsydjów dla teatru miejskiego.

### Powrót więźniów polskich z Sowdepji.

Wilno, 3 lutego

31 stycznia przybyła do Mińska ostatnia partja więźniów polaków, która ma być wysłana do Polski w zamian za komunistów, uwięzionych w Polsce.

### W Krakowie podrożało o 1,83 proc.

Kraków, 4 lutego.

Komisja województwa dla badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, iż wzrosły one w styczniu w porównaniu z miesiącem grudniem o 1,83 proc.

### Zwyżka ceny chleba w Anglii.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 2 lutego.

Z dniem dzisiejszym chleb podrożał o jeden pens. Rząd zawezwał przedstawicieli kupców mącznych, którzy oświadczyli, iż narazie nie może być mowy o obniżeniu ceny chleba, gdyż Anglja zależna jest od amerykańskiego rynku mącznego, który wykazuje stale tendencję zwyżkową.

Wielu kupców angielskich, którzy liczyli na bańkę poniosło kolosalne straty.



## Jak Sowiety porozumiewały się z Japonją.

### Co o tem mówi Joffe.

„Neue Freie Presse” zamieściła wiadomość z posłem sowieckim w Wiedniu Joffem, w sprawie traktatu japońsko-sowieckiego.

Joffe, który w roku 1922 prowadził układy z rządu sowieckiego w Tokio i Pekinie, w ten sposób przedstawił historję tych układów, poprzedzając ostateczne zawarcie traktatu.

Traktat z dnia 20 stycznia 1925 roku — mówi Joffe — jest wynikiem układów rozpoczętych w roku 1921 między Japonją a „Republiką Dalekiego Wschodu”, która była niezależną, demokratyczną, niesowiecką republiką.

Przedstawiciel sówietów był obecny przy tych konferencjach w roli obserwatora tylko. Układy rozbiły się jednak, gdyż Japonją nie chciała uwolnić z pod okupacją wybrzeża sybirskiego nad Oceanem Spokojnym i kraju nadamurskiego.

W roku 1922 podjął Joffe na nowo układy z Japonją, gdyż wtedy Republika Dalekiego Wschodu wchodziła już w skład sówietów. Japonją była już wówczas skłonna do określenia terminu, w którym zajęte kraje zwolni od okupacji ale z wyjątkiem północnej części Sachalinu. Ponieważ jednak Sachalin był dla sówietów *conditio sine qua non*, układy znowu zostały zerwane.

Wkrótce potem sowiety zganiły oddziały „białych generałów”, formowane w kraju nadamurskim i na wybrzeżu Oceanu Spokojnego pod opieką japońską i wtedy idea japońsko-sowieckiego porozumienia znowu stała się popularna. Japoński poseł w Warszawie, Kawakami odbył podróż po Rosji sowieckiej i, przekonawszy się, że wiadomości rozsiewane o sówietach zagranicą nie odpowiadają prawdzie, ogłosił swoje wrażenia w prasie japońskiej.

Oddziałało to dodatnio na opinię w Japonji, a Joffe, przebywający wówczas w Pekinie, otrzymywał zaproszenia od licznych kół japońskich, by nieoficjalnie układy odnowił.

Między innymi zaprosił Joffego ówczesny burmistrz tokijski Goto, który był zwolennikiem porozumienia japońsko-rosyjskiego i działał w tym kierunku jeszcze za Wittego.

Joffe za zgodą swego rządu udał się więc do Tokio.

Układy zostały odroczone wskutek złego stanu zdrowia Joffego, a potem przyszło wielkie trzęsienie ziemi i rząd japoński musiał się przedewszystkiem zająć odbudową po klęsce, zadanej przez katastrofę. Odnowiono jednak układy za następcy Joffego w Pekinie, Karachana który w tej sprawie porozumiewał się z posłem japońskim Yoshizawą. Teraz wynikły pewne trudności w kwestjach japońskich koncesji naftowych i węglowych na Sachalinie, które swego czasu rząd sowiecki odstąpił amerykańskiemu Sinclair'owi.

Joffe oświadczył się już był podczas swego pobytu w Pekinie za odebraniem tych koncesji Sinclair'owi, gdyż Stany Zjednoczone występowały niezyczliwie wobec sówietów — i za oddaniem ich Japonji. I tak wreszcie 20 b. r. stycznia do szła do rezultatu umowa japońsko-sowiecka.

Układ nie zawiera nic, coby tyczyło podziału sfery interesów na Dalekim Wschodzie, gdyż sowiety zasadniczo nie mogą popierać imperjalizmu. Niema też w układzie ani słowa, któreby w czemkolwiek naruszało interesa narodu chińskiego, gdyż to sprzeciwiałoby się przyjaźni chińsko-sowieckiej.

Obecny traktat jest początkiem przyjaźni sąsiedzkiej i jest ważnym krokiem naprzód w tym kierunku.



Wojska angielskie w Kairze. Zostały one sprowadzone przez rząd brytyjski w obawie przed wybuchem powstania zbrojnego nacjonalistów egipskich.

## Caryca rosyjska była skąpa i chciwa.

Okpiwała nawet modniarki w Petersburgu. Rządziła Rosją przy pomocy bilecików, posyłanych do ministrów.

Gdy ogłoszono detronizację cara Mikołaja II-go, urzędnicy kancelarii carowej z hrabią Rostowcewem na czele udał się z pałacu Aniczkowskiemu, gdzie mieściła się ta kancelaria, do pałacu Taurydzińskiego, by wyrazić posłuszeństwo i wierność rządowi tymczasowemu.

Byli wszakże i tacy, którzy tego nie uczynili, oddając się na łaskę i niełaskę komisarza rządowego Titowa, obowiązano go zająć się bosem służby carskiej.

Kancelaria carowej zarządzała jej majątkiem osobistym i wydatkami.

Carowa pobierała od skarbu państwa osobistej pensji na swoje wydatki 200 tysięcy rubli rocznie.

Każda z czterech córek pobierała z tejże kancelarii po sto tysięcy rubli bez względu na swą wiekliwość.

Następca tronu pobierał rb. 200,000 a suma ta z jego pełnoletnością miała być zwiększona według statutu domu panującego do pół miliona rocznie.

Należy dodać, że te pensje były wypłacane bez żadnej potrzeby, gdyż osobno cały dwór był utrzymywany na koszt państwa i nic nikogo nie kosztowało aż do kosztów podróży włącznie.

Sama caryca była niezwykle oszczędna.

Najwyższą zapomogę dla swych faworytów lub publiczną ofiarę niedawała wyższą z własnych środków jak sto pięćdziesiąt rubli, a jeżeli ofiary były czasem wyższe, to na koszt państwa. Jedynym wydatkiem, jaki caryca z własnej kieszeni opłacała, były święte obrazki i modlitewniki, któremi obdarzała swych ulubieńców.

Ale podarki jej przynosiły nieszczęście. Ikony, posłane dla załogi twierdzy Dęblińska (Iwanogrodu) i Kowna, poprzedziły kapitulację tylko o kilka dni.

Wśród wojska zakorzenił się nawet zabobon, że podarek carowej przynosi nieszczęście. Dowództwo wiedząc o tem starało się uniknąć tego dowodu pamięci ze strony carowej.

Carowa dla siebie i córek była również skąpa.

Modniarki petersburskie bały się jej jak ognia, gdyż w razie jeżeli zaopatrzyły się w nowe modele paryskie, caryca dowiedziała się o tem, przysyłała do nich natychmiast jedną ze swych dam dwor-

skich z uprzejmą prośbą o wypożyczenie modelu. Model ten w Carskim Siole trzymany dość długo, bo nawet po kilka miesięcy, nim szwaczki dworskie pod okiem carowej skopjowały go na sukienki dla niej samej i córek, poczem model odsyłano, gdy sezon minął, modniarka nie zarobiła na tem ani grosza, poniosłszy koszt na sprowadzenie.

Carowa miała zdolności do modniarstwa i gorliwie kopjowała kapelusze według modeli, wypożyczanych od specjalistek modniarek.

Nie mając władzy wykonawczej, caryca faktycznie rządziła Rosją przy pomocy bilecików, posyłanych w najpoważniejszych sprawach do ministrów.

Odmówić prośbie carowej nikt nie śmiał. Jedną ze szwaczek dworskich w ten sposób została poleconą przez carową na dostawczynię dla ministerjum wojny i minister musiał się na to zgodzić.

Posyłając do zapłaty swe rachunki, zresztą bardzo skromne, carowa pisała na marginesie swe uwagi po angielsku a dotyczyły one targowania się o cenę, co gorliwie wykonywał hr. Rostowcew. Język niemiecki nie był w użyciu na dworze petersburskim, odkąd Aleksandra została ukoronowaną. W czasie wojny korespondencje swoje z rodziną niemiecką i angielską, caryca prowadziła tylko w języku angielskim za pośrednictwem neutralnego poselstwa szwedzkiego. Czasem jednak listy od króla angielskiego lub księcia Batenberskiego doręczał carycy poseł angielski.

## Zdjęcia do filmu nie są bezpieczne.

Pisma berlińskie opisują tragiczny wypadek, w którym zginął jeden z najmłodszych operatorów kinowych, uważany za bardzo pomysłowego i zdolnego.

Oto berlińskie filmowe towarzystwo robiło zdjęcia na Bałtyku do obrazu „Ludzie na morzu”. Artyści, biorący udział w tym filmie, wyjechali żaglową łodzią na morze i mieli między Świnoujściem a Kołobrzegiem przejść na statek. Podczas wchodzenia na statek operator, Fryderyk Erlinck, kiedy już wszedł na ostatni szczebel spuszczonej ze statku drabinki i przełożył nogę, żeby wejść na statek, przechylił się nagle w tył i spadł napowrót na dno żagłówki. Skutek upadku był fatalny, bo prócz polamanego w dwóch miejscach biodra, odniósł tak poważne obrażenia wewnętrzne, że wkrótce zmarł.



**Losy** do V kl. 10 Loterii Państwowej są do nabycia u **Samuela Weinberga** Piotrkowska 58 (Kantor wymiany i loterii) 19 tysięcy wygranych. **Główną wygraną 250.000 złp.** Co 2-gi los wygrywa. **Ciągnięcie od 11 lutego do 10 marca.** Cena za ćwiartkę — 30 złp.

**CZYTAJCIE** „EXPRESS WIECZORNY”

Admirał angielski Mc. Cully adoptował podczas pobytu w Rosji w r. 1924 sześć siostr-sierot. Jedną z nich Lucję ma obecnie tancerką w Londynie, gdzie wykonywała tańce swej dawnej ojczyny.



Humor francuski.



— Tak mnie kochałeś, kiedyśmy byli zaręczeni...  
— Cóż chcesz?... Nie znoszę mężatek!...

„Le Rire”.

Widmo d-ra Kohna

od czterech lat znęca się nad rodziną pp. Walfiszów.

Wszyscy domownicy, nie wyłączając najmłodszych dzieci, żyją w bezustannej trwodze.

Warszawa, 3 lutego.

Ponurą rocznicę obchodziła 2 lutego rodzina znanego handlowca, pana Mozesa Walfisza (Pańska 72) w Warszawie.

Minęły cztery lata od chwili, gdy w dniu 2-im lutego 1920 roku po raz pierwszy zadzwieczał dzwonek telefoniczny i w mikrofonie rozległ się głos człowieka niewidzialnego.

Do aparatu podszedł p. Walfisz sejtór, i uprzejmie zagadnął:

— Proszę, kto mówi?

Niewidzialny odpowiedział:

— Tu mówi doktor Kohn.

— Doktor Kohn? A czem mogę służyć?

— Mam do pana prośbę.

— Służę panu doktorowi.

— Chciałbym, żeby pana djabli wzięli!

Oburzony p. Walfisz zawiesił słuchawkę, ale nie upłynęła nawet minuta, gdy telefon ponownie zadzwonił.

Tym razem podeszła młodzianka córka p. Walfiszów, lecz po chwili odskoczyła jak oparzona.

— Co on ci mówił, ten doktor Kohn?

— zapytał strąskany ojciec.

Nie otrzymał jednak odpowiedzi. Za wstydzona dziewczynka wybiegła z pokoju.

Nazajutrz powtórzyła się ta historia. Tajemniczy dr. Kohn dzwonił kilkakrotnie, życzył p. Walfiszowi nagłej śmierci, połamania nóg na śliskim chodniku, proponował najrozmaitsze ciężkie choroby, straszyl i podejmował się rychłego „zakatrupienia”. Co najdziwniejsze, to że znał świetnie stosunki rodzinne pp. Walfiszów i przyczepiał się do potomstwa, obiecując młodzieży wszelkie okropności.

W tych warunkach rodzina przeżyła pierwszy okres 365 okropnych dni. W rocznicę, t. j. 2-go lutego 1921 roku do mieszkania pp. Walfiszów zgłosiła się jakaś dama z walizką w reku.

— Jestem akuszerka — rzekła — przychodzę do chorej.

— Jakiej chorej? — zawołał p. Walfisz.

fisz, przeczuwając, że kryje się w tem złośliwość ludzka.

— No, do pana córki.

— Mojej córki? Moja córka jest zdrowa. Kto panią tu przysłał?

— Doktor Kohn.

Krew zagrała w żyłach pana Walfisza, z ust wyleciało przekleństwo a oczy, w których można było wyczytać ogrom gniewu, wpiły się w akuszerkę.

— Doktor Kohn przysłał, doktor Kohn?

Niewiastę opuściła odwaga. Nie czekając na ciąg dalszy dialogu złapała walizkę z instrumentami i uciekła.

Wypadek ten zdenerwował p. Walfisza do tego stopnia, iż na cały dzień wyłączył telefon.

Zagadkowy prześladowca nie przestał na akuszerce. Pewnego dnia do mieszkania handlowca zgłosili się o tej samej godzinie dwaj autentyczni lekarze. Na zapytanie — czego sobie życzą, odpowiedzieli, że przychodzą na konsylium z polecenia d-ra Kohna.

— Aa! Doktora Kohna! — zawołał p. Walfisz — czy on panów prosił osobiście? To może się dowiem, jak on wygląda, gdzie mieszka, czem się zajmuje?

Okazało się jednak, że obu lekarzy wprowadził w błąd przy pomocy telefonu ten sam urwis, podający się za d-ra Kohna. Ponieważ w Warszawie praktykuje kilku doktorów medycyny z podobnie brzmiącymi nazwiskami, przealarmował wszelkie cechy praw dopodobieństwa.

„Kawały” niewidzialnego psotnika stawały się coraz złośliwsze. Wśród znajomych p. Walfisza było kilka osób z nazwiskiem — Kohn, więc wynikały częste i bardzo przykre nieporozumienia.

W roku 1922 nastąpiła krótka przerwa, po której telefon handlowca wpadł w istną furję.

Stan taki trwa nadal, choć mamy już rok 1924. Nieuchwytny doktor Kohn nie zna litości i co wieczór alarmuje rodzinę pp. Walfiszów.

6.600 złotych miesięcznie

może zarobić w Polsce tylko „badacz” mięsa.

„Dziennik Bydgoski” donosi z Solca Kujawskiego o świeżym baronie miesnym, który w skromnym swym fachu „badacza mięsa”, jak go zwie wspomniane pismo, znalazł wskutek nieuregulowania jego poborów przez odnośne władze — źródło rzeczywiście amerykańskich dochodów, równające go z tamtejszymi wielkimi dostawcami mięsa.

Dowiadujemy się, że w Solcu Kujawskim od 1 b. m. zaczęto bić świnie na wy-

wóz do Gdańska — i to dziennie około 80 sztuk (!). Magistrat pobiera 2 i pół zło tego od sztuki, drugie tyle zaś badacz mięsa p. Baron, który pobiera też podobno 2 i pół złotego od sztuki — znaczy to, że zarabia na dobę 220 zł., pomaga mu w tej czynności córka (!).

Dobrzeby było — kończy „Dziennik Bydgoski” — by tą sprawą zajęły się mia rodajne władze.

W Sosnowcu włókniarze uzyskali podwyżkę.

Jak już donosiliśmy wyniki zatargu w Sosnowcu na tle nieprzyznania robotnikom podwyżki arbitrażowej.

Z ramienia zarządu klasowego związku włókienniczego wyjechał do Sosnowca p. Walczak i interwenjował u przemysłowców.

Przemysłowcy po długich pertraktacjach zgodzili się na udzielenie tej podwyżki i uruchomienie fabryk na 3 dni w tygodniu.

Robotnicy odbyli ogólne zebranie i zaakceptowali tę propozycję i w ten sposób zatarg został zlikwidowany. (b)

„Dyplomatyczne samobójstwo” pani Weroniki.

Chciała „nastraszyć” męża i w tym celu symulowała otrucie.

Samobójstwo nie jest przez wszystkich samobójców uważane za ostatni etap w ich życiu, za czyn, który przyniesie im w konsekwencji ulgę po cierpieniach ziemskich i przeniesie ich w świat lepszy, beztroski.

Nie wszyscy samobójcy uważają swój czyn rozpaczą za ostateczny i bezapelacyjny.

Są bowiem tacy samobójcy którzy na godzinę przed popełnieniem morderstwa na własnej osobie, umawiają się ze swą kochanką (względnie kochankiem) na „randkę” w jakiejś kawiarni i co najdziwniejsza, iż zjawiają się na umówionym miejscu punktualnie, mimo, że byli już jedną nogą w szpitalu, a drugą na „tamnym” świecie.

Ten rodzaj samobójstw, które popełnia „samobójca” ze świadomością, że jednak zdoła się okrutnej, śmierci z pod koscistych ramion wywinąć, możnaby było nazwać samobójstwami „dyplomatycznymi”.

Nikt bowiem, mimo bezwzględnej pewności, iż zachowa w całości życie i zdrowie, truć się na radość ludzkom i światu nie będzie.

Każdy ma jakiś cel ukryty, kiedy popełnia „samobójstwo dyplomatyczne”.

Tego rodzaju samobójstwo jest bardziej materialistyczne, realne, niż samobójstwo „prawdziwe”.

Podczas bowiem, gdy „prawdziwi” samobójcy rozstawają się z tym padolem płaczu i nędzy, by przenieść się w świat inny, nieznan, nieuchwytny, samobójcy „dyplomatyczni”, posilkując się takąż sa-

mą jodyną (bardziej tylko rozwodzoną) starają się poprawić sobie żywot na tym świecie, gdzie jednak jest pewniej i bezpieczniej, niż w „zaświatach”.

„Dyplomatyczni” samobójcy niekoniecznie muszą posługiwać się szablonowymi akcesorjami samobójczymi, jak jodyna, amoniak, strychnik, browning.

Przy tego rodzaju „samobójstwie” jodynę śmiało i z równym powodzeniem za stąpić może czarna kawa z sokiem malinowym, albo rycyna na winie.

Cały efekt zasadza się jedynie na zdolności aktorskiej denata, który musi bez pomocy suflera odegrać brawurowo rolę samobójcy.

A samobójstwo, jak wiadomo, bardzo działa na serca ludzkie.

Jeżeli mąż nie chce kupić żonie kapelusza, a żona w przypiływie rozpacz i żalu wypije płyn, imitujący jodynę, a potem padnie bezsilnie na przygotowany fo tel wówczas serce męża zmieni napewno jak wosk przy ogniu i po szczęśliwym „uratowaniu” żony, uczyni zadość jej wymaganom.

Takie „dyplomatyczne samobójstwo” popełniła w dniu wczorajszym robotnica 34-letnia Weronika Matejaszek, zam. przy ul. Brzezińskiej Nr. 36.

Chciała ona, jak twierdzi, „nastraszyć” męża i w tym celu dość sprytnie symulowała otrucie.

Zawezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził, że pani Weronika otrucie symulowała.

— d —

Płacimy za obuwie nadmierne ceny, gdyż mamy za dużo pośredników.

Obuwie we Francji jest 3 razy tańsze, niż w Polsce.

Anormalne stosunki fabrykowania obuwia w kraju wytworzyły się dzięki trudnościom kredytowym i konieczności zaopatrywania się szewców w surowiec u detalistów, którzy sprzedają towar na kredyt.

Detailści ci są właściwie czwartą lub piątą ręką poczynając od garbarza, ewentualnie importera skóry zagranicznej.

Różnica ceny tego surowca, nabytego we wskazany sposób, dochodzi do 15 proc.

Wobec tego, iż szewcy zmuszeni są korzystać u detalistów z kredytu, stwarza to pewną zależność. Detailści zbywają kupującym niezawsze pierwszy gatunek skór, część których musi odpaść przy fabrykacji, co właśnie podraża produkcję. Nadto koszt wyrobu obuwia wzrasta z powodu rozbicia fabrykacji je go na specjalności: krojczych, cholewkarzy, wyrabiających wierzchy i t. p.

Ponieważ roboty te nie są wykonywane przez jedno przedsiębiorstwo, przyjmują natomiast w nich udział autonomiczne jednostki przemysłowe, z których każda musi zarobić minimum 10 proc., powstaje taka anomalia, że robota pantofli, która według kalkulacji cechu szewców kosztuje obecnie 18 zł, we Francji kosztuje tylko 22 franki, co czyni niecałe 6 zł., a zatem trzy razy mniej.

Stosunkowo wysokie, w porównaniu z importowaniem obuwia, ceny obuwia i małe nasycenie rynku obuwiami zagranicznymi, stwarza obecnie wyjątkowo po myślną sytuację dla właścicieli magazynów obuwia, nieprowadzących warsztatów, a zdobywających obuwie zagraniczne, gdyż pobierając nawet ceny znacznie niższe od cen obuwia krajowego, robią oni duże obroty i ciągną z handlu obuwiami zagranicznymi zbyt wielkie zyski.

Nad przepaścią życia.

Samobójstwa są już zjawiskiem codziennym. — Głód i nędza zbiera swe ofiary. — Na krańcach miasta. — Poród w przytułku. — Ze schodów.

Żona tkacza, 34-letnia Bronisława Jeszke w mieszkaniu własnym przy ulicy Srebrzyńskiej Nr. 85 w celu samobójczym napiła się amoniaku.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu denatce pomocy, odwiózł ją w stanie poważnym do szpitala św. Józefa.

16-letnia córka robotnika Janina Molewska w mieszkaniu przy ul. Aleksandrowskiej 34 targnęła się na swe życie, przetrząwszy sobie żyły na rękę.

Udzielono jej pomocy na stacji pogotowia.

\*\*

Na ulicy Zgierskiej Nr. 7 upadł z oślabienia 34-letni Adam Sieragowski, b. kra wiec, obecnie bez zajęcia.

Na ulicy Pomorskiej 12 upadł z oślabienia 25-letni robotnik Szymon Lewenbaum.

Lekarz pogotowia udzielił im pomocy.

Na ulicy Zachodniej 34 upadł szewc 64-letni Józef Książek, otrzymawszy obrażenia ciała.

Na ulicy Zgierskiej Nr. 3 upadła 31-letnia b. robotnica Kazimiera Chłosta.

Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

\*\*\*

Podczas bójki na ulicy Wrzesińskiej około Nr. 33 otrzymał ranę głowy 20-letni robotnik Mieczysław Ratajczyk.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy w lokalu I komisariatu P. P.

\*\*

W przytułku przy ulicy Głównej dostała bólów przedporodowych 27-letnia Kazimiera Sznajder.

Lekarz pogotowia odwiózł położnicę do przytułku przy ul. Narutowicza.

\*\*

Ze schodów domu Nr. 24 przy ul. Zielonej spadł 14 letni syn pracownika magistrackiego, Stefan Brukarz, wskutek czego otrzymał ranę głowy.

Lekarz pogotowia udzielił ofierze własnej nieostrożności pomocy.



# Niech szewc powróci do kopyta a członkowie magistratu i radni do swych sklepików i kramików

Od dłuższego już czasu aktualna jest sprawa rozwiązania rady miejskiej w Łodzi. Więści te potwierdzają zarówno informacje nadchodzące ze źródeł ministerjalnych w Warszawie, jak i cały szereg posunięć w układzie stosunków w skłóceń komunalnej.

Nic zresztą nie stoi na przeszkodzie rozwiązaniu naszych obecnych władz miejskich, które wszczepiły w ludność Łodzi niechęć do instytucji somorządu — w ubiegłym tygodniu odtworzone zostały fotografie zbiorowe tak magistratu jak i rady miejskiej, a więc podobizny członków tych instytucji przejdą do potomności.

Smutną i niestawną pamięć pozostawia po sobie te rządy związku konia z jeźdźcem — skrajnej reakcji z pseudodemokratyczną partią robotniczą, godnym płodem swej endeckiej macierzy.

Półtoraroczne te rządy były systematycznym jętrzeniem i negowaniem interesów wszystkich warstw ludności, a żadna uchwała rady miejskiej nie było powzięta w interesie miasta i jego rozwoju, pilnowano natomiast bacznie złołka własnych ambicji i interesów oraz partyjnego kramika, asekurując sobie w ten sposób głosy garstki partyjników.

Demagogia, którą się stale i systematycznie posługiwano w walce z realnymi zarzutami opozycji i prasy opozycyjnej, obliczona była na zbyt krótką metę, by otumanić wyborców, którym się obiecywało pracę, tani chleb i sanację gospodarki komunalnej, a narzuciło się im brzemień podatków pośrednich stworzyło potworną parodię akcji pomocy dla bezrobotnych, nie dając nic wzamian.

Na magistrackiej większości rządzącej ciąży obok całego szeregu zarzutów

z racji błędnych i partyinicznych posunięć zaprzeczających dobro miasta i interesy miasta ciąży jeden potworny zarzut nierobstwa i indolencji.

Przez cały czas swej kadencji magistrat nie uczynił nic, by złagodzić straszliwe zaniedbanie i ignorowanie Łodzi przez władze centralne i nie wystąpił w obronie najżywniejszych spraw, zaprzeczanych systematycznie przez władze rządowe, nie siłił się nawet na wyświetlenie krytycznej sytuacji miasta znajdującego się dziś w przededniu katastrofy, która drugie w Polsce miasto sprowadzić może do rzędu małych miasteczek.

Obojętne było dla magistratu zwiększanie się z dnia na dzień armii bezrobotnych, nie obchodziły go tragiczne zmagania przemysłu i handlu włókiennic-

czego, obce dlań były sprawy nieracjonalnego wymiaru podatków — nie wpływało to jednak z bezwzględności „Après nous la deluge”, poprostu ludzie ci nie umieli ogarnąć szerszych horyzontów, nie widząc nic poza siecią swych kramikarskich interesów i interesików, poza zaspokojeniem swych ambicji i ambicyjek.

Oto zarzut, który jak kamień grobowy przygniecie tych ludzi, którzy dzięki gemagogii partyjnej otrzymali mandat obrony interesów miasta i zaprzęśli je całkowicie.

To też czas już najwyższy, by ludzie ci wrócili do swych aptek, sklepików i kramików i by tylko fotografie ich w archiwum miejskim przypominały o ich smutnej roli w dziejach miasta.

A. Tulewicz.



## Wywiady artystyczne

Wielu ludzi nie zna się na współczesnej, nowej sztuce. Czytelnicy nie rozumieją utworów poetyckich Pepera, widzą nie umie się zachwycać dramatami Witkiewicza, publiczność, zwiedzająca galerje obrazów, zastanawia się nad eksponatami Niesiołowskiego, pytając siebie w duchu: „Czy to pies, czy to bies?”

Chcąc uprzystępnąć czytelnikom „Expressu” zrozumienie najnowszych prądów w literaturze i sztuce zrobiłem szereg wywiadów z artystami, których nazwiska zatrzymam w tajemnicy ze względu na prośbę moich rozmówców, którzy naogół, mimo zewnętrznej ekscentryczności, są ludźmi bardzo skromnymi.

### Co mówi poeta?

— Co pan teraz pisze?

Rozmówca mój, znany i ceniony poeta na bruku łódzkim i warszawskim dał mi następującą odpowiedź:

— Nie wiem, czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że ostatnio w poezji dominującym czynnikiem jest malarstwo. Poeta maluje słowami. Ostatni mój zbiorek poezji nosi tytuł: „Różowe ciele”. Obecnie piszę większy utwór epicki p. t. „Zielone głowy miasta”. Niema to nic wspólnego z radą miejską, jakby się na pozór mogło wydawać, zresztą nie bez racji, ale pod nazwą „głowy miasta” mam na myśli wierzchołki drzew w parkach miejskich. Utwory moje nie będą drukowane w formie książki, lecz urządzię specjalną galerję na wzór galerji obrazów, gdzie stronicie rozwieszone będą na ścianach. To jest, proszę pana, nowa, nowiuteńka sztuka!

### Co mówi malarz?

Artysta — malarz p. X. na pytanie, co obecnie maluje, odrzekł:

— Mój nowy obraz nosi tytuł „Symfonia C-dur”. Nie wiem czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że ostatnio w malarstwie dominującym czynnikiem jest muzyka. Harmonja barw i kolorów, rozumie pan?... To co pisał Rimbaud w literaturze: A-noir, E-ronge i t. d. Myślny tę zasadę zmienili: „do” — czerwone, „re” — białe, „mi” — żółte, „fa” — niebieskie, „so” — zielone, „la” — czarne, „si” — różowe... To jest proszę pana nowa sztuka!...

### Co mówi muzyk?

— Muzyka, proszę pana, zmieniała dziś teren swego działania... Ostatni mój utwór muzyczny (niech to pana nie przeraża!) nosi tytuł: „Koło w trapezie”. Nie wiem czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że ostatnio dominującym czynnikiem



## Sprawa o alimenty.

Motto: „Świeć się, świeć się, wieku młody, śnie na kwiatach, śnie mój złoty”.

Młodość ma swoje prawa.

Ludzie młodzi mogą chodzić na maskarady, mogą się włóczyć z knajpy do knajpy, mogą zaczepiać na ulicy pikantne podlotki, mogą popełniać błędy i grzechy.

To jest prawo młodości.

Nikt już tego nie zmienia, choćby napisał sto książek o moralności i tyleż odczytów wygłosił na temat chorób wenerycznych.

Młodość musi się wyszumieć, jak butelka szampana, musi wykłócić, jak mleko, gotowane przez nieuważną kucharkę

musi się unormować, jak nasze życie handlowo-przemysłowe, musi się uspokoić, jak zdenerwowana teściowa.

Ale na to, żeby młodość przeszła w starość, by zrezygnowała ze swych ekstrawagancji, by żyła życiem normalnym — trzeba bardzo wiele czasu.

Tyle czasu — ile trwa młodość.

A wieku młodości nie można nigdy określić. Są kobiety które mając lat przeszło 40 uważają, że są jeszcze młode i mają te same prawa kobiet dwudziestoletnich.

Oczywiście, przy pomocy pudru i szminek nie trudno udawać, że się jest młodą, tembardziej, o ile temperament nie zawiedzie.

Pan W. był młody. Właściwie nie był młody. A może... tak, był młody!

Nie, p. W. nie był młody. Był młody, nie był. Był...

Zresztą sami się przekonacie.

Kiedyś w upojoną noc majową, gdy gwiazdy tak słicznie świeciły na niebie, a słowiki w gąszczach drzew robiły konkurencję Gruszczyńskiemu — pan W...

Ale czyż można się za to na niego gniewać?...

Czyż młodość nie ma swych praw?

A pan W. był przecież młody. Właściwie, nie był młody, ale... Nie, pan W. był młody. Nie był młody...

Zresztą, sam nie wiem.

Dość, że pan W. miał sprawę w sądzie o alimenty.

Czyż można się nań za to gniewać?

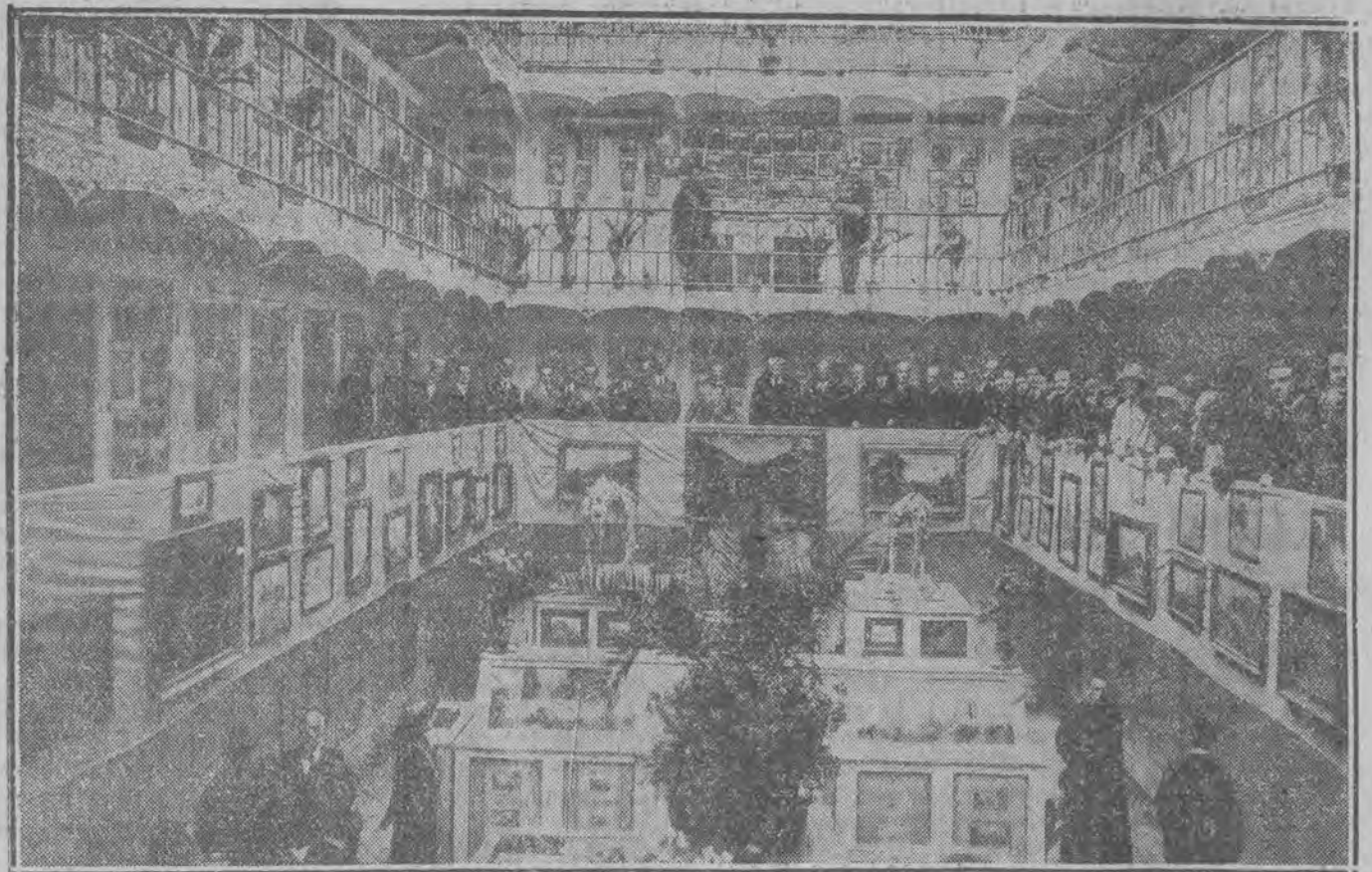
Przecież pan W. był młody. Przepraszam, pan W., chciałem napisać, nie był młody.

Ale ma 54 lata.

Wobec tego nie wiem.

Sędzia wydał wyrok, mocą którego p. W. musi w ciągu miesiąca opłacić kosztów utrzymania za swe niesłubne dzieciątko.

Juris.



Z minionych dni: słynna sala w pałacu San Giorgio w Genui, w której odbywała się konferencja w 1922 r. Obecnie odbył się tam zjazd międzynarodowy zoologów.

w muzyce jest matematyka. Muzyk, pro-

szę pana, czy to skrzypek, czy pianista, czy też nawet kataryniarz, musi wykonywać reką lub inną częścią ciała ściśle obliczone geometryczne ruchy. Muzyka przestała być muzyką, rozumie pan?... To już wszystkich nudzi... „Ge-

ometria muzyczna” to już coś nowego!...

Po tych wywiadach wszystko już jest dla mnie zrozumiałe.

Sądzę, że czytelnicy nie zrobią mi na złość i też postarają się wszystko zrozumieć.

Oni mnie tak bardzo prosili, żeby publiczności wszystko wytłumaczyć i dać do zrozumienia, że artysta jest mimo wszystko zupełnie normalnym człowiekiem.

Bolski.



## 15-letnia paryżanka przyjaciółką 75-letniego staruszka.

### Skutki tego niezwykłego romansu rzuciły młodą dziewczynę w przepaść śmierci.

W Paryżu popełniła w tych dniach samobójstwo 15-letnia Teresa Gilbert córka poważanego kupca. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była tragedia miłości.

Młodziutka Teresa, uczennica liceum, zakochała się na śmierć i życie w 75-letnim Alfonsie du Bois, starym dziwaku, który mając niewielką emeryturę, żył w osamotnieniu, oddając się studjom wschodnich języków.

Rodzina Teresy mieszkała w najbliższym sąsiedztwie starego dziwaka, przydzielając im tylko korytarz.

Dziewczynka zachodziła często do mieszkania staruszka, a rodzice nie widzieli w tym nic złego, zwłaszcza, że p. du Bois odnosił się do Teresy jak do rodzony wnuczki, obdarzając ją drobnymi podarkami i czułością.

Teresa odplacała mu się podobnym uczuciem i gdy pewnego dnia staruszek ciężko zaniemógł pielęgnowała go z wytrwałością i oddaniem godnym podziwu.

Po pewnym czasie miłość dziecka i starca zmieniła swój podkład uczuciowy.

Oświadczyła nawet rodzicom, iż jedyną osobą, za której by wyszła za mąż, jest dziadzio Alfons.

Romans jednak nie był bez skutków i pewnego dnia wyznała młodociana Teresa, iż czuje się matką. Wiadomość ta wydała się rodzicom nieprawdopodobną lekarz jednak potwierdził jej wyznanie.

Dla złagodzenia gniewu rodzicielskiego oświadczył du Bois, iż gotów jest natychmiast poślubić Teresę.

Propozycja ta wydała się rodzicom jeszcze bardziej skandaliczną, niż sam fakt macierzyństwa ich córki.

Udali się więc do władz szukając zaodszczynienia za pohańbienie swej rodziny.

Siedemdziesięcioletni starzec został pociągnięty do odpowiedzialności.

Na wiadomość o tem, wpadła Teresa w rozpacz granicząca z obłędem. Po przeplakanych kilku nocach postanowiła zakończyć życie i w przystępie żalu skoczyła z ezwanego pietra na bruk uliczny.

Na biurku jej znaleziono dwa listy: jeden adresowany do rodziców, którym wyrzuca podeptanie jej uczuć, drugi do kochanka, przeprasza ją za wiele kłopotów i żartów.

Śmierć i przejścia tak wstrząsneły organizmem starca, iż zmarł niedoczekawszy końca śledztwa.

## Epidemia samobójstw wśród kobiet w Rosji

W ostatnich czasach w Moskwie zwiększyła się ogromnie ilość samobójstw kobiet. Niema prawie dnia, aby nie zanotowano jakiegoś śmiertelnego wypadku. Samobójstwa te nabierają po prostu charakteru epidemicznego. Charakterystyczną jest rzeczą, że samobójczynie rekrutują się przeważnie z tak zwanego lepszego towarzystwa nowej Moskwy. Nie znajdowano u nich nigdy żadnych klejnotów ani przedmiotów wartościowych, co naprowadzałoby na myśl, że padły one ofiarą jakichś wyżywkaczy, a następnie z rozpacz po stracie kosztowności, odbierały sobie życie.

Skoro samobójstwa trwały w dalszym ciągu, moskiewska policja roztoczyła opiekę nad kobietami, o których było wiadomo, że posiadają klejnoty. Ostatecznie udało się wpaść na trop szajki. Stwierdzono, że w Moskwie istnieją potajemny trust kobiecych klubów i kobiecych spelunek gry. W spelunkach tych bywały po większej części żony wyższych urzędników sowieckich i damy, rekrutujące się z nowej bolszewickiej arystokracji. W klubach tych bywali również mężczyźni, po większej części oszuści i szulerzy. Ko-

biety, bywające w tych klubach, stałe przegrywały, a zapaliwszy się do hazardu, po przegraniu pieniędzy, rzucały na stawkę swoje klejnoty. Skoro i te przepadały, pod groźbą zdradzenia tajemnicy, przerażone kobiety, chcąc zachować sekret, zmuszone były oddawać się rafinowanym wyśkiwaczom. Skoro zaś biedna ta i owa kobieta straciła już pieniądze, klejnoty i swoją część kobieca, nakazywano jej opuścić na zawsze klub, odbierając w ten sposób możliwość upragnionego odegrania się.

Wiele z pośród tych kobiet pod wrażeniem tego, co się stało, z obawy zdradzenia tajemnicy mężowi, odbierały sobie życie. W śledztwie okazało się, że zbrodniczy kierownicy tych spelunek gry, na trumnach samobójczyń składały wieńce, aby odsunąć od siebie podejrzanie. Wszystkie te kluby gry zamknięto, a kierowników aresztowano.

**Czytajcie „Republikę”.**

## Mgły londyńskie i inne widziane przez francuskiego humorystę.

Mgły londyńskie, owo nieprzejrzane morze siwej waty, słynne są na całym świecie. Są one ulubionym tematem różnych humorystów we Francji. Clement Vautel podaje następujące katastrofy, które się wydarzyły w Londynie podczas ostatnich mgieł.

W osiemnastu tramwajach zepsuły się hamulce, wskutek niesłychanego tarcia wozów o mgłę, która tak była gęsta!

Stu czterdziestu ośmiu policmenów zgubiło się w mgłę i nie wróciło do swych komisariatów.

Gorsze rzeczy działy się w Hyde-Parku. Sto osiemnaście par zakochanych nie mogło złożyć sobie tradycyjnego pocałunku, gdyż wargi nie trafiały na wargi z powodu mgły!

Wszystko to jest niczem wobec tego, co się... nie zdarzyło w komnatach sypialnych dwustu osiemdziesięciu czterech młodziutkich małżeństw, które się pobrały dnia poprzedniego. Mgła wdarła się do komnat i na 15 centymetrów nic nie było widać.

Okropne przygody z powodu mgły zdarzyły się wśród 677 „starszych” małżeństw.

Sześćset siedemdziesiąt siedem małżonek, wyszedłszy „na herbatkę do swych przyjaciółek”, wróciło dopiero nazajutrz do domu koło godziny jedenastej.

677 mężów spytało: — Droga Betsy, albo Nelly, lub Elsy etc., skądże wracasz o tej godzinie?

Wszystkie odpowiedziały:

— My dear, nie mogłam absolutnie odnaleźć naszego home.

— A to dlaczego, my love?

— Nie masz pojęcia, co za mgła. Scy zorykiem można było krajać.

Jeszcze bardziej katastrofalnym zjawiskiem jest to, że mgła londyńska niby zaraza, przedostała się na kontynent.

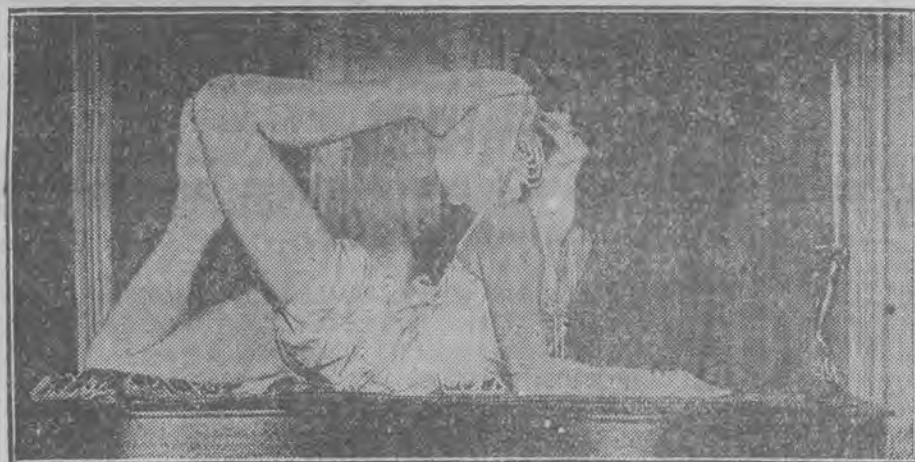
W Paryżu kilka pociągów, które zwykle dojeżdżają z Bretanii na dworzec Montparnasse, znalazło się na dworcu północnym czy londyńskim.

Wiele osób, wracając rano do domu, powpadało do blaszanych skrzyń ze śmieciami, myśląc, że to jest wejście do kolei podziemnej. Mgła okryła, co łatwo zrozumieć, z powodu bliskości morza, wiele miast portowych, gdzie wielu starszych panów odbyło randki miłosne, z osobami, u których ciągle z powodu mgły, nie rozpoznali płci.

Najstraszniejsze jednak, że mgła rozpostarła się po całej Europie, czyniąc jeszcze niewyraźniejszym, już i tak zamglony horyzont polityczny. Nic nie widać, co się dzieje we Włoszech, w Hiszpanii, w Niemczech i Rosji.

### Najbogatsze i najuboższe kraje.

Podług statystyki belgijskiej, najbogatszymi krajami były w 1924 roku następujące (sądząc z sumy przypadającej na głowę ludności). Stany Zjednoczone (12 tys. zł. na głowę). Kuba (ok. 10 tys. zł.) Anglja (9750 zł.), Kanada (9500 zł.), Nowa Zelandja i Urugwaj (7500 zł.), Belgja (6700 zł.), Francja (5750 zł.), Argentyna i Szwajcaria (5000 zł.), Jako najuboższe kraje figurują Chiny (500 zł.) i Indje (375 zł.).



Wspaniałą giętkość ciała posiada znana tancerka amerykańska p. Józefina Carter Wadell.

JERZY RZECKI.

27



### Kryminalny romans kinematograficzny.

Służąca wniosła śniadanie, które Zdzis jej kazał przygotować z okazji przyjazdu Maniusi. Podczas śniadania snuto plany na najbliższą przyszłość. Manusia napomknęła o tem, kiedy właściwie zostaną załatwione formalności ślubne.

— O, to się momentalnie załatwi — rzekł Zdzis — potrzebne dokumenty chyba masz ze sobą, więc sprawa pójdzie piorunem.

Mówił to z takim przejęciem, że trudno było podejrzewać go o nieszczerść. Lecz obcowanie ze sprytnymi kupcykami nauczyło go umiejętnie maskować swe uczucia.

Okazało się wszakże, że Manusia żadnych dokumentów osobistych przy sobie nie ma. Paspportu nie posiadała zupełnie, a metrykę zostawiła w Łodzi. Oj-

ciec schował ją do biurka i nie chciał jej wydać.

— Hm, hm, to gorzej! — rzekł Zdzis — trzeba będzie złą zaradzić. Paspport jest nawet ważniejszy od metryki, trzeba cię przecież tu zameldować. Zresztą to się jakoś zrobi, mam znajomego przodownika, to on mi tę sprawę załatwi, ale jak metrykę wydobyć od ojca, w tem sęk. Nie mogę sobie przypomnieć, czy znam kogoś w urzędach łódzkich, kto by mi dopomógł wytrzasnąć stamtąd wyciąg, bo to wystarczyłoby za metrykę przy ślubie. Jak tylko będę miał chwilkę czasu, to pojedę do Łodzi i wszystko się załatwi...

— A kiedy będziesz miał czas?

— Za parę dni, jak skończę tu z jedynym interesem, który muszę nieustannie pilnować... Na krok mi się ruszyć

niewolno z Warszawy, ale to może trwać najwyżej tydzień — dziesięć dni...

Manusia w dobrej wierze zgodziła się na to odroczenie, choć wyobrażała sobie, niewiadomo dlaczego, że niemal nazajutrz po przyjeździe do Warszawy połączy się ze Zdzisem węzłem małżeńskim. Dziesięciodniowa zwłoka nie wydała jej się wszakże tak straszna, tyleż zresztą musiałyby trwać niezbędne przygotowania do ślubu.

— Na dziś zwolniłem się ze wszystkich zajęć — rzekł Zdzis — aby nie odstąpić cię ani na krok. Przedewszystkiem musisz mi powiedzieć, co ci potrzeba z odzieży... co do futra to już wiem: pójdzie my do Kowalskiego i wybierzemy ci ja kieś fokki... Zdaje mi się, że to będzie dla ciebie najodpowiedniejsze... A co do reszty, to Zmignyrder i Herse stoja przed tobą otworem... Powiesz poprostu, że to na mój rachunek, to wystarczy...

— A skąd to ciebie tam tak dobrze znają? zapytała Manusia, zdziwiona.

Zdzis ugryził się w język. O mało nie wygadał się, że niejedna z równie uroczych, jak mało wybitnych artystek, no si suknie na jego rachunek sprawiane w obu magazynach. Bąknął więc wymijająco:

— Jestem z temi firmami w stosunkach — poczem dodał z błagą, którą się zaraził od otoczenia — możesz się nie krępować co do cen... Tyle mi są winni...

Manusia wypoczęła godzinę, poczem udano się po wybór futra. Zamówiono je. Tak zeszedł czas do obiadu, który zjedzono w zaciszu hotelu Brühlowskiego. Potem — w Ziemiance czarna kawa z kremem i paczki. Olbrzymi ruch w małej Ziemiance na Mazowieckiej oszołomił Manusię. Była nim zupełnie ogłuszona. W Łodzi ostatnio zupełnie nie bywała w cukierniach, Zresztą tu ruch był bez porównania większy. Uderzyło ją zwłaszcza to, że wszyscy bywalcy nie mał znali się ze sobą. Od stolika do stolika mknęły ukłony, spojrzenia kokieterijno-zalotne, niekiedy zaś powłóczyste lub porozumiewawcze. Młodzieńcy spoglądali, jak jej się zdawało, wszyscy na nią i to z arogancko wyzywającym wyrazem twarzy. Spojrzenia kobiet miały w sobie coś z zaciekawienia i złośliwej pogardy zarazem.

— Tu zdaje się niezbyt dobre towarzystwo bywa — rzekła, ochłonawszy z pierwszego wrażenia.

— Ależ najlepsze... Cóż ci się tu nie podoba?... — Nic... Tylko dziwi mnie, że te ko biety są tak strasznie wymalowane i tak przeraźliwie ćmia papierosy...

— Ależ, Maniusiu, to są panienci z najlepszych domów... Przecież i w Łodzi jest zupełnie tak samo... Biedactwo moje, jak oni cię tam więzić musieli, że cię takie rzeczy dziwią...

(D.c.n.)





OSTATNIE WIADOMOŚCI  
PRZEZ  
RADJO-TELEGRAF I TELEFON

# Papierowa walka o pokój światowy.

## Stanowisko Anglii wobec rozwiązania problemu bezpieczeństwa Europy.

Londyn, 3 lutego.

Problem bezpieczeństwa wybija się na pierwszy plan.

„Times” poświęca mu artykuł, wyrażający niewątpliwie oficjalne stanowisko Anglii w tej kwestji.

Mowy Herriota, Chamberlaina i Luthera — podkreśla dziennik — wysuwają ponownie na porządek dzienny problem bezpieczeństwa; który na konferencji londyńskiej został oddzielony od problemu reparatornego, a którego protokół genewski nie rozwiązuje.

Problem ten staje się najważniejszą aktualnością, na skutek przedłużenia okupacji strefy kolońskiej.

Zaciemnia go jednak gorączkowa debata między Francją a Niemcami w kwestji rozbrojenia.

W kwestji demobilizacji Chamberlain zajął już stanowisko wobec istotnej wagi wymiany zdań.

Aljanci zdecydowali się do ścisłego wypełniania zobowiązań traktatowych, pod

czas gdy Niemcy — podług słów Luthera — są gotowe wszystkie swoje wykroczenia naprawić, co — jak konstatuje „Times” — narazie wystarcza.

Zresztą, czekać należy aż do definitywnego raportu Komisji wojskowej, a „Times” zaznacza przytem, że cała kwestja ewakuacji Kolonii jest tutaj tylko „kwestją daty”.

Jest to sprawa, którą w Anglii traktują bez namietności i bez gwałtowności.

Mówiąc o debacie między Francją a Niemcami w sprawie zabezpieczenia jej granic, zauważa „Times”, że możliwość umowy niemiecko-francuskiej ma dla Anglii jaknajwiększe znaczenie i że przeważa tutaj tendencja do spokojnego studjowania problemów politycznych.

Chwilowy okres umożliwił odróżnienie między trwałymi i przemijającymi interesami i pozwala na ustalenie głównych wytycznych polityki zagranicznej na dłuższy szereg lat.

To też problem bezpieczeństwa Euro

py jest szczególnie ważny i musi być nader starannie rozpatrzony, przedewszystkiem ze stanowiska trwałych interesów Anglii.

Pokój Europy Wschodniej ma żywotne znaczenie dla Anglii. Jeśli nawet Herriot był zniewolony w jednej mowie podkreślić nieustanną trwogę przed niemieckim najazdem, to oznacza to także dla Anglii groźne ostrzeżenie. Nie mniej wymowne jest gorączkowe odparcie ze strony Niemiec zarzutów agresji, któremu ponadto towarzyszą nieokreślone oferty wzięcia udziału w pakcie gwarancyjnym.

W razie wytoczenia tej sprawy, Anglija nie może być obojętnym widzem, albowiem kwestja bezpieczeństwa może się stać w każdej chwili zagrożeniem wybrzeży angielskich, a tem samem kwestja bezpieczeństwa Imperjum Brytyjskiego.

Artykuł powraca do propozycji angielskiej — Gwarancji bezpieczeństwa Francji i Belgji, jako najlepszego rozwiązania.

## Stieklów jest niezadowolony z Anglii,

która wedle jego słów kieruje akcją antysowiecką na całym świecie.

Moskwa, 4 lutego  
Agencja Wschodnia.

Stieklów, nawiązując do wiadomości o utworzeniu związku państw bałtyckich, pisze: „Bezsprzecznie główną rolę w tych kombinacjach odgrywa Anglija. Wiadomo, że rząd angielski prowadzi akcję antysowiecką na całej kuli ziemskiej.

Stara się on wciągnąć do swego bloku również Francję i Włochy. Intriguje

w tym kierunku w Niemczech, intriguje również nad Bałtykiem, gdzie nietylko dąży do zjednoczenia przeciwko zw. sowieckiemu bloku złożonego z Finlandji, Estonji i Polski, lecz chce wciągnąć do tego bloku nawet Litwę i Szwecję. W obecnej chwili najbardziej interesuje nas kwestja, jak dalece w tych antysowieckich działaniach bierze udział rząd angielski.

## Jak pan Gomula z Pomorza poszukuje zbiegłej żony.

W dziennikach pomorskich zamieścił p. Błażej Gomula z pod Gowidza powyższy „list gończy” za zbiegłą od niego żoną:

Ućkla mi tamtego tygodnia żona, com ją z Galicji zabrał, blondynka, pyskata, z wybitym u dołu zębem. Opuściła mnie gdowca z dzieckami i z niezaopatrzoną krową i poszła w świat albo do Bydgoszczy, gdzie ma trzy kumy i jednego umiz-

gacza. Ktoby na nią natknął, niech ją namówi do powrotu, bo sam się w chałupie nie ogarnę, a Hanka bucy za nią jak komin, gdy w niego wiatr dmucha. Gdyby nie chciała wrócić, to niech odda pierścionek Baścyny i niech powi gdzie klucz od strychu, bo Antek po siano dachem włazi i poszycie rwie. Lat ma 29 i nosi, gdy poszła, czerwoną spódnice.

## Watykan będzie się bronił przed zarzutami Herriota.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rzym, 3 lutego.

W kołach watykańskich wielkie wrażenie wywołała wiadomość o zniesieniu ambasady francuskiej. Watykan ma zamiar bronić się przed oskarżeniem Herriota i oficjalnie zaprzeczy, jakoby zmarły papież Benedykt XV prowadził politykę antyfrancuską.

Najbardziej dotknięty jest enuncjacja mi Herriota kardynał Gaspari, który faktycznie w czasie wojny kierował polityką Watykanu.

## Pożar największego zbiornika w Baku.

Moskwa, 3 lutego.

W Baku spalił się największy zbiornik ropy naftowej. Płomień dosięgł wysokości 50 metrów. Gazy, które się wytworzyły skutkiem olbrzymiego pożaru, zatruiły 27 osób.

## Eksplzja balonu w Moskwie.

Moskwa, 3 lutego.

W państwowych zakładach transportowych nastąpiła eksplozja balonu napelnionego tlenem, 4 osoby zostały zabite, a 6 ciężko rannych.

## Głód w Rosji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Moskwa, 3 lutego

Sprawa zabezpieczenia ludności w chleb na przednówku zajmuje poważnie koła rządowe, które rozpoczęły energiczną akcję celem sfornowania odpowiednich zapasów zboża. Już dziś z niektórych powiatów dochodzą groźne wieści o rozruchach głodowych oraz o wypadkach śmierci spowodowanych głodem.

Na wsi Michałowo powiatu tatarskiego zanotowano w ostatnim tygodniu 23 wypadki śmierci głodowej.

## Terror wyborczy w Jugosławiji.

Krwawa akcja wyborcza serbów.

Zagrzeb, 3 lutego.

Teror wyborczy serbów w Jugosławiji z dnia na dzień zaostrza się coraz bardziej. W miejscowości Sasak pos. Trojanovic został bardzo ciężko pobity przez nacjonalistów serbskich i w stanie nieprzytomnym odwieziony do Zagrzebia. Z Hercegowiny donoszą, że na dwóch działaczów chorwackich napadła banda serbskich nacjonalistów, którzy jednego z nich pobili. Gdy drugi wyjął rewolwer, banda pierzchała.

Wiadomości o podobnych wypadkach nadechodzą z różnych części Chorwacji i Słowenji, dotąd zabito 52 osoby.

Pasiecz wygłosił wielką mowę, w której stwierdził naprężone stosunki między serbami i chorwatami oraz między serbami i słowienkami. Premier jugosłowiański stwierdził w dalszym ciągu, że związek tych 3 narodów nie jest oparty na tradycjach; jest on związkiem luźnym.

Mowa ta, zdaniem kół politycznych, zapowiada ważne konsekwencje.

## Wstrząsająca tragedia rodzinna w Berlinie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”

Berlin, 2 lutego.

Berlin poruszony został straszną tragedją rodzinną profesora uniwersytetu Wekslera, który w przeciągu tygodnia stracił swoje dzieci.

Najstarszy syn profesora Wekslera został tydzień temu przejechany na śmierć przez samochód, wczoraj zaś dwoje dzieci jego zadusiło się gazem.

## Samolot spadł na halę zeppelinowską.

Berlin, 3 lutego.

Dzisiaj przed południem na halę Zeppelinowską Straken pod Spandawą spadł ze znacznej wysokości samolot szkolny Lotnika Willisen poniósł śmierć na miejscu.

## W Warszawie mięso stało o 15 proc.

Nasz warsz. kor. „Expressu” telefonuje:

Hurtownicy, handlujący mięsem cielęcym, zadeklarowali w komisarjacie rządu nowy obniżony o 15 proc. cennik.

Kilogram cielęcym w detalu obniżono w ten sposób z 2 na 1 zł. 70 groszy.



Warszawa, 4 lutego

## PIERWSZA PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Nowy Jork 5,165  
Londyn 24,80  
Paryż 27,98

## DRUGA PRZEDGIELDA WARSZAW.

Dolary 5,185  
Tendencja mocniejsza.

## PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank Spółek Zarobk. 10  
Starachowice 2,12 — 2,09  
Bank Przem. Lwów 0,39 — 0,42  
Zieleniewski 9,75 — 10  
Rudzki 1,40 — 1,47  
Ostrowiec 7,75  
Modrzejów 4,70  
Węgiel 3,35  
Cukier 3,75  
Tendencja mocniejsza.

## GIELDA LONDYŃSKA

Londyn, 3 lutego

Nowy Jork 4,79 i pół  
Francja 88,63  
Belgia 92,85  
Włochy 115,37  
Szwajcaria 24,84  
Hiszpania 33,50  
Portugalia 2,45  
Holandia 11,89 i pół  
Dania 26,84  
Norwegia 31,33  
Szwecja 17,80  
Helsingfors 190,12  
Niemcy 20,17  
Austria 341,000  
Praga 162,50

## GIELDA PARYSKA

Paryż, 3 lutego

Londyn 88,58  
Nowy Jork 18,48  
Belgia 95,45  
Hiszpania 264,25  
Włochy 76,70  
Szwajcaria 357  
Dania 330,50  
Norwegia 283  
Holandia 745,50  
Szwecja 498,50  
Rumunia 9,60  
Wiedeń 26  
Niemcy 440

## GIELDA NEW-YORSKA

Nowy Jork, 3 lutego

Londyn 1 funt 4,78 i trzy czwarte.  
Paryż 100 fr. 5,41  
Bruksela 100 fr. 5,16 i pół  
Rzym 100 lirów 4,16  
Praga 100 koron 2,96  
Berlin 100 marek 23,80  
Wiedeń 100 koron 0,00,14  
Budapeszt 100 wron 0,00,14

## NOTOWANIA BAWELNY.

Nawy York, 3 lutego.

Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 30,000

Wewnątrz kraju 18,000  
Wywóz do Anglii 12,000  
Na kontynent 9,000  
Lec 24,65  
Marzec 24,40—434  
Kwiecień 24,55  
Maj 24,70—75  
Lipiec 25  
Sierpień 24,90  
Wrzesień 24,92  
Październik 24,72—79  
Grudzień 24,79

Nowy Orelan, 3 lutego.

Lec 24,55  
Marzec 24,38  
Maj 24,09  
Lipiec 24,47  
Październik 24,49  
Grudzień 24,56

Liverpool, 3 lutego

Luty 12,99  
Kwiecień 13,08  
Sierpień 13,17  
Wrzesień 13,11  
Październik 13,06  
Listopad 13,02  
Grudzień 12,99  
Styczeń 12,97  
Marzec 13,07  
Maj 13,17  
Lipiec 13,22

Brema, 3 lutego.

Bawelna amerykańska 26,71 cent. dol. za lbs.





## Przed sezonem sportowym Na pomoc słabym!

Zastanawialiśmy się już na tem miejscu nad programem sezonu sportowego w r. b. klubów czołowych, twierdząc jedno cześnie, że z powodu przesunięcia rozgrywek o mistrzostwo okręgowe piłki nożnej na jesień, klubom słabym zarówno pod względem materialnym, jak i sportowym grozi nieuchronna ruina.

Twierdzenie to można śmiało zaryzykować, którego przedsmak mieliśmy już w roku ubiegłym, w którym kluby do nie dawna po palmę pierwszeństwa sięgające, w mistrzostwach prawie żadnej roli nie odegrały, stając się dostawcami bramek i punktów w całym znaczeniu tego słowa. Ze poprzednio system rozgrywania mistrzostw okręgowych był lepszym dla rozwoju naszego sportu i wszystkich klubów wogóle, zbytecznym będzie udawać, jest to bowiem aż nadto oczywiste, i że obecny system, ze względu na Olimpiady, utrzyma się nadal jest również nieuniknione.

Sezon wiosenny ma znacznie więcej terminów, które wyzyskiwane na gry o mistrzostwo, zapewniały klubom słabym i dochód odpowiedni i trening. Zważyć bowiem musimy, że mistrze okręgowi prócz tytułu, posiadają również pewne minimum publiczności, która nawet na najniższe zawody przybędzie, tego minimum nie posiadają kluby słabe. W dodatku sezon wiosenny ma znacznie większy powab przebywania na świeżym powietrzu, niż też dziwne, że w tym sezonie widowńie nie świecą nigdy pustkami.

Mistrzostwa okręgowe muszą się rozpocząć w miesiącu sierpniu, a więc wtedy, kiedy większość wielkomiejszczan przebywa na wsi, wobec czego należy wątpić, czy nie tylko publiczność, ale nawet gracze zechcą zamienić pobyt na wsi na parę meczów. Rozpoczęcie zaś rozgrywek o mistrzostwo w późniejszym terminie, jest choćby ze względu na ilość meczów (60) niemożliwym, ponieważ miesiąc listopad, w naszym położeniu geograficznym nie wyklucza nawet dosyć nieprzyjemnej zimy.

Jeżeli więc zmuszeni jesteśmy pogodzić się z tym faktem, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad wyborem z 2-óch złych jednego względnie lepszego. Powiedzmy sobie więc i postanówmy: nie pozwólcie nam na wiosnę grać o mistrzostwo, to my sobie zagramy o puchar, które to rozgrywki będą nie mniej interesujące. Nie będzie w nich najmniejszego ryzyka pod względem materialnym, zaś pod względem sportowym przyniosą one klubom słabym, w sezonie dla nich prawie martwym, nieocenioną korzyść.

Na ufundowanie pucharu możnaby przeznaczyć pewien procent z dochodów uzyskanych z meczów pucharowych.

Dla przygotowania rezerw klubów klasy A do rozgrywek o mistrzostwo klasy B w sezonie jesiennym, możnaby również jakąś nagrodę, np. w postaci żetonów lub dyplomu obmyśleć, któreby w nich pewną dozę ambicji wzbudziły.

Nie narzucając się bynajmniej z naszym projektem i nie uważając go za jedyne wyjście z tej niezbyt sprzyjającej rozwojowi klubów słabych i sportu sytuacji, która w dzisiejszym stanie wyłącznie t. zw. **asom okręgowym sprzyja**; nam przyświecało jedynie dobro sportu, dla którego to dobra powołane i odpowiedzialne czynniki, do działalności i do czynu pobudzić pragniemy.

Fr. Romanek.

## Walki francuskie w Cyrku. Przebieg szóstego dnia turnieju.

Po raz pierwszy w dniu wczorajszym walczyły cztery pary, a ostatnia walka była rozstrzygająca, gdyż pierwsze spotkanie tych zapaśników zakończyło się nierozstrzygnięciem.

Publiczność, która wczoraj z zapartym oddechem śledziła przebieg zapaśników, z których jeden — Bryła-Sobieski należy do pierwszorzędnych sił światowych, drugi zaś — Leon Pinecki, pokazał coś takiego, czego Łódź dotychczas nie widziała.

Walczący w pierwszej parze Bryła-Sobieski, nie miał godnego przeciwnika w osobie Pogrzeby, który ograniczał się tylko do obrony parterowej.

Walka ta trwała zaledwie 3 minuty, gdyż po upływie tego czasu, ułożył Sobieski bez trudu słabszego od siebie przeciwnika.

Bryła-Sobieski zostawił po sobie jak najlepsze wrażenie. Pomimo nadludzkiej wprost siły, walczył on bardzo delikatnie posługując się w zapaśach jedynie sztuczkami technicznymi.

Naogół posiada on wszystkie cechy, stawiające go w szeregu pierwszorzędnym zapaśników.

Rezultat walki drugiej pary był nierozstrzygnięty, pomimo tego, że spotkali się zapaśnicy o nierównej wadze i sile.

Bartkowiak wykazał swe wysokie walory w onegdajszej walce z Hadochi Weinurą, co się zaś tyczy Bryknera, to ten ma już ustaloną markę jako pierwszorzędnym technik i rutynista.

Walka tej pary należała do najelegantszych, pomimo że była bardzo zażarta.

Bartkowiak częściej jest w ataku lecz nie może w żaden sposób przełamać mostek Bryknera, który tą pozycją ratował się z najgroźniejszych sytuacji.

Umiejętna i pewna obrona Bryknera z tej pozycji nagrodzona była niemiłkającymi oklaskami ze strony publiczności, która w ten sposób dodawała swemu faworytowi otuchę i zapas do dalszej walki.

Pod koniec walczył już Brykner resztkami sił, lecz zdołał uzyskać tak zaszczepny rezultat.

Trzecia para pozostawiła po sobie niezafarte wrażenie.

Olbrzym Leon Pinecki w walce z Mokiniem, którego znamy z poprzednich zapaśów, jako pierwszorzędnego atletę, wy-

kazał siłę, o jaką by go nikt nie posądzał, gdyż na pierwszy rzut oka robi on wrażenie bardzo wysokiego suchotnika.

Górując wzrostem nad swym przeciwnikiem, złożył mu Pinecki w pozycji stojącej podwójny nelson i podtrzymawszy go w tej pozycji prawie minutę zwał nieprzytomnego na ziemię.

Pinecki uczynił to wszystko z istic angielską flegmą i nie zmęczywszy się wcale, wrócił na miejsce.

Najlepiej o sile Pineckiego zaświadczy fakt, że Mokini nie mógł o własnych siłach opuścić areny.

Decydujące spotkanie Noestrema z Rzytkim, zakończone zostało porażką tego ostatniego, porażką wcale niezasłużoną.

Rzytki w walce tej wykazał dużą technikę, szczególniej podobała się obro na jego z przedniego passa, kilkukrotnie zakładanego mu przez Finlandczyka.

Jest to obrona i zarazem atak, a polega na tem, że zapaśnik schwycony w przedni pas, padając na ziemię, przerzuci przez siebie zapaśnika.

Powtarzało się to kilkukrotnie, gdyż przedni pass jest ulubionym chwytym Noestrema. Rzytki bronił się zaciekle, lecz zmęczony makaronami, których nie szczędził mu „dziki” Finlandczyk, padł ofiarą przedniego passa, nie mając siły na przerzucenie przez siebie przeciwnika.

**I para: Bryła-Sobieski — Henryk Pogrzeba.**

Sobieski, pierwszorzędny zapaśnik, już w 3 minucie zwyciężył Pogrzebę przednim passem.

**II para: Tomasz Bartkowiak — Henryk Brykner.**

Walka prowadzona była w bardzo szybkim tempie, zostawiła po sobie jaknajlepsze wrażenie, gdyż obaj zapaśnicy walczyli nadzwyczaj „fair”.

Wynik remisowy jest miernikiem sił.

**III para: Leon Pinecki — Valentin Mokini.**

Po trzyminutowej obronie pada Mokini ofiarą założonego mu przez przeciwnika potrójnego nelsona.

Jest to pierwszy w tym turnieju wypadek omdlenia na arenie.

Pinecki swą siłą i techniką wzbudził ogólne zdumienie.

## „Neues Wiener Journal“ o polskim sporcie.

Poczytne na kontynencie wiedeńskie pismo codzienne „Neues Wiener Journal” z okazji pobytu Wacława Kuchara w Wiedniu, który się tam zatrzymał, będąc przed kilkoma dniami w przejeździe do St. Moritz zamieszcza wywiad z tym polskim sportowcem.

Wywiad napisany jest w życzliwym tonie dla naszego sportu, a zwłaszcza pod adresem Wacława Kuchara, jak i jego reszty sportowej i bezkonkurencyjnej w Polsce rodziny.

## Piłka nożna zagranicą.

W Konstantynopolu odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami Galata Serail i Fener Bagche i zakończyły się wynikiem 0:0. Zawody odbyły się w stadionie Maximo, dawnych koszarach wojskowych.

Wiedeńska Hakoah wracając z podróży po Egipcie i Palestynie, rozegrała w Kairze match piłki nożnej z tamtejszym wojskowym teamem angielskim. Tu dopiero spotkała ją klęska, gdyż match ten wygrali swobodnie znakomici wojskowi angielscy, bijąc Hakoah 1:0. Po tym matchu Hakoah wróciła natychmiast do Wiednia.

## Podróż angielskich zawodowców po Europie.

Drugą sensacją w świecie piłkarskim poza Urugwajczykami, będzie objazd po Europie angielskiej drużyny piłki nożnej Bolton Wanderes, która, zdaniem ogólnej opinii uchodzi za jedną z najlepszych w Anglii. Drużyna ta narazie projektuje rozegrać mecze z czołowymi drużynami miast Wiednia, Pragi i Drezna.

Wyjazd Anglików nastąpi nie przedzej jak po zakończeniu sezonu piłkarskiego w Anglii t. j. w pierwszych dniach maja.

**IV para: Olaf Noestrem — Henryk Rzytki.**

Noestrem, zmęczony przeciwnika makaronami i masażem, ułożył go w 23 minucie przednim passem.

Finlandczyk walczył bardzo ordynarnie, za co często był strofowany przez arbitra p. Arnolda.

W.

## Wielki bieg na przełaj dziennika „Auto“.



Ostatni niedzielny bieg na przełaj w Paryżu, urządzony przez wielkie codzienne pismo sportowe „L'Auto” pod względem statystyki organizacyjnej osiągnął rekord w swoim rodzaju. Do biegu stanęło ogółem 2350 zawodników, co spowodowało 800 odwiedzin osobistych w sekretariacie biura, oraz 2000 listów ze zgło-

szzeniami. Do przeprowadzenia biegu zużyto 4,700 agrawek do przypięcia numerów i 165 metrów płótna na ich wykonanie. Podczas biegu sprawowało swoje funkcje 250 policjantów, 45 jeźdźców i 250 komisarzy sportowych. Wykonanych zostało dla różnych funkcjoariuszy 300 opasek na rękawy, 325 chorągiewek i 48

dużych chorągwi, 15 robotników było zatrudnionych przez dwa dni nad wykonaniem 1200 mtr. długości barjer, 4 bram 10 wejść i słupków zaopatrzonych lin. 800 mtr. długości. Do oznaczenia i obsługi trasy biegu było potrzebnych 5 auto mobil, 42 worków trocin, 10 robotników i 123 frakcjonariuszy.



# CYRK

A. CINISELLI

**Dziś Dziś**

o godz. 8 i pół wiecz.

7-ty dzień

## Międzynarodowego Turnieju Walk Francuskich

Dziś walczą 4 pary:

**Nawliczek — Pogrzeba Henr.**

Mistrz Czechosłowacji

mistrz Pomorza

**Nöstrom Olaf — Bartkowiak Tomasz**

Mistrz Finlandji

Mistrz Polski Poznań

**Pinecki Leon — Wilczek Jan**

Mistrz Polski

Bytom

### Rozstrzygająca

**Brückner Jul. — Mokini Val.**

Mistrz śred. wagi Wrocław

Mistrz Wsch. Prus

o nagrodę 5.000 złotych.

Pod kierunkiem prof. ARNOLDA.

Początek walk o godz. 10-tej wiecz.

Pozatem pierwszorzędny program cyrkowy w wykonaniu najlepszych cyrkowców świata.

## Kto dopuszcza weksle do protestu?

odpowiedź na to daje

### BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH

który można nabywać w biurze „WYWIAD“, Piotrkowska № 104. tel. 29-30.

Informacji o zdolności kredytowej przemysłowców i kupców udziela biuro „WYWIAD“ (Piotrkowska № 104), pozostające pod patronatem i kontrolą Łódzkiego Związku Banków.

**Dr. med. S. Niewiański**  
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34



Plecaki i kucharki kaflowo-szamatowe polecają **Ela Kozmiński** Główna 51.

### Duży pokój

frontowy z balkonem umeblowany jest

do wynajęcia dla pojedynczej osoby. Wiadomość: Wólczajska № 78 m. 6 od 2—4 p.p.

### Z powodu wyjazdu sprzedam sklep

tanio Wiadomość: ulica Gubernatorska 13 m. 1 (parter).

Do wynajęcia ładny umeblowany frontowy

### pokój

w okolicy Zielonego Rynku. Zgłoszenia do adm. „Republiki“ dla „A. Z.“ 836-2

### POKOJ

frontowy duży, do zrze umeblowany i wszelkimi wygodami elektr. oświetl. odnajmę solidnemu panu. Oferty pod „Czystość“ z podaniem dokładnego adresu proszę składać w adm. „Republiki“ 880

### POKOJU

umeblowanego z oddzielnym wejściem w śródmieściu poszukuje od zaraz oficer sztabowy, kawaler. Warunki od umowy. Oferty do adm sub. „A. G.“

### Pokój

umeblowany z oddzielnym wejściem. Wiadomość: Wólczajska № 78 m. 6 od 2 do 4-ej

### POKOJ

umeblowany z wszelkimi wygodami z prawem korzystania z pianina w centrum miasta, z utrzymaniem, lub bez przy inteligentnej rodzinie do odstąpienia. Oferty, M.B. 44“ do Republiki. 927

### Poszukuje

pokój z kuchnią od zaraz w centrum miasta.

Oferty sub. „Dwie osoby“ do admin. Republiki. 902

### Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 of. 2-e piętro

## Kupmy samochód

używany w dobrym stanie marki (Ford) (karetkę). Zgłoszenia z podaniem ceny, adresu prosimy składać do administracji niniejszego pisma pod „P. S.“

## DOM

w centrum miasta, z wolnym mieszkaniem. — Wkrótce wolny skład. Bez hipoteki. Do nabycia wprost od właściciela, na dogodnych warunkach w cenie 20.000 zł.

J. Bukowski, Klasztorna № 2

Poznań.

## Z powodu wyjazdu

Z powodu wyjazdu

## sprzedam tanio PIANINO

„Trautweina“ stołowy, sypialka, salonik, lampy elektryczne i gazowe, maszyna Zingiera i różne domowe sprzęty. Andrzeja 7, m. 9 parter. 54-3

## AK Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podszwach

bezpłatnie bez bólu usuwa

„Klawiol“ Chemiczno-farmaceutyczn. Laboratorium „Ap. Kowalski“ w Warszawie, ul. Miodowa № 5

## LOKAL

na parterze, składający się z kilku pokoi, na biuro i skład w okolicach od Cegielnianej do Andrzeja, poszukiwany. Oferty proszę złożyć w administracji niniejszego pisma pod literami „D. G.“ 901-2

## 3 lub 4 pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami poszukiwane. Oferty sub. „Czystość i spokój“ do „Republiki“ 835-2

## Okazyjnie do sprzedania modny kredens

ul. 1-go Maja 15 (prawa oficyna) 1-sze piętro

## POTRZEBNY jeden duży pokój

albo dwa mniejsze, bez umeblowania, możliwie w centrum miasta dla dwóch solidnych kawalerów. Uprasza się o piśmienne podanie adresów do „Republiki“ pod „M. L.“

## Szkoła Tańca

W. LIPińskiego — Ewangelicka 17. 3 p. rozpoczyna 3 i 5 b. m. nowe komplety (początki) oraz lekcje praktyczne (kurs wyższy), połączone z wykładami ostatnich nowości — m. in. Five-Step.

## 2 pokoje z kuchnią

najchętniej w zachodniej części miasta poszukiwane. Of. sub. „W. S. 15“ do „Rep ubliki“.

## Ważne dla pań!

Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga: Przyjmuje również lekcje prywatnie za 80 zł. Pańska 9, m. 33, Grymbiat. Zapisy od godz. 10—11 i od 2—3.

W pracowni art. malarza **Maurycyego Trębacza** urządzone zostały komplety rysunków i malarstwa. Zapisy codziennie przyjmuje od 4—7 p. p. Piotrkowska 71, III piętro

**Prenumerata:** W Łodzi zł. 8.50 miesięcznie — Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szp.) W TERŚCIE 40 gr. za wiersz milimetry (na str. 4 szp.) NEKROLOGI I NADESLANE: 30 gr. za wiersz milimetry (na 4 szp.) Zureczynowe i zaslug. po tekście 10 zł. Za miejsce 0 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za tytuł druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobas 10 gr. Posza iwanie pracy 6 grosz. Najmniejsze 50 gr.

Express wieczorny i Republika łączniol.7.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej. Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. W. Poaki. Członkami „Republiki“, Łódź. Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor odd Józef Burman.